

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony
sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy,
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Dorobek za rok ubiegły.

W polityce wewnętrznej rok ubiegły rozpoczął się pod hasłem wyborów do Sejmu i Senatu.

W akcji tej po raz pierwszy od czasu naszej wskrzeszonej państwowości jawny i energiczny udział wziął rząd.

Dzięki postawieniu sprawy na takiej płaszczyźnie wciągnięto w wir walki politycznej cały aparat administracyjny, policję, nauczycielstwo, ba, nawet i dość liczną gromadkę wojskowych.

Pod presją tych czynników i pod wpływem dalekoidących obietnic powstał tak zwany „Blok Współpracy z Rządem” popularnie zwany „Be-be”, który wchłonął w siebie wszystkie żywioły polityczne, poczynając od konserwatystów-aktywistów do eks-wyzwoleńców włącznie.

Głównym zadaniem „Be-be” było — rozbić obozu narodowego, który pod listą Katolicko-Narodową № 24, w myśl Listu Pasternskiego, stanął do wyborów.

Walka nie była równą.

„Be-be” poza energicznym poparciem rządu rozporządzało olbrzymimi sumami. Pisma i ulotki „Be-be” rozrzucano w milionach egzemplarzy, natomiast broszury, ulotki, afisze i dzienniki przeciwnego obozu systematycznie i bezprawnie konfiskowano.

Położenie dla obozu narodowego stawało się tem krytyczniejsze, że on poza „Be-be” musiał jednocześnie prowadzić walkę i z innymi skrajnie wyrotowemi listami jak: Stronnictwa Chłopskiego, „Wyzwolenia”, P. P. S. komunistów i mniejszości narodowych. Tymczasem jak „Be-be”, poza komunistami, weszło w ciche porozumienie z pozostałymi listami.

Wynik stał się z góry przewidziany: „Be-be” przy wyborach zwyciężyło i wprowadziło największą liczbę posłów do obu Izb.

Lecz dopiero w pracy parlamentarnej okazało się, że ten nowotwór polityczny nie ma najmniejszego pojęcia o roli politycznej, jaka przypadła mu w udziale z tytułu jego liczebności w parlamencie.

Zdawało by się, że kluby „Be-be” w Sejmie i w Senacie wszystkie projekty rządowe będą wydajnie popierać, alisci w praktyce okazało się ina-

czej: nie tylko że nie popierają, ale przeważnie zwalczają; natomiast klub Narodowy częstokroć głosuje za projektami rządowymi, gdy widzi racjonalność takowych dla dalszego rozwoju państwa.

Czemżeż to się dzieje?—Bo „Be-be” nie ma żadnego programu politycznego, bo nie ma ludzi jednolitych w myśleniu politycznym, bo nie ma najmniejszego wyrobienia politycznego. I, chociaż liczebnie w Sejmie jest największym klubem, gra nader nikłą rolę, natomiast daje się powodować lewicy z liczebnie słabszą P. P. S. na czele, lecz ze znacznym wyrobieniem politycznym.

Już w pierwszych dniach kadencji sejmowej przy wyborach prezydium „Be-be”, forsując kandydaturę p. K. Bartła, skoro takowej nie przeprowadziło, obrażając się popełniło taktyczny błąd, gdyż tem samem utraciło wpływy w prezydium sejmowym.

Głosując zaś przeciwko okólnikowi p. K. Bartła w sprawie praktyki religijnej w szkołach, „Be-be” popełniło nie tylko grubą nietakt względem przedstawiciela rządu, lecz jednocześnie zdyskredytowało się w oczach tych, którzy naiwnie, wierząc obłudnym zapewnieniom jego w czasie wyborów co do obrony Wiary i Kościoła—oddali swe głosy.

Jakże w kompletnie innym świetle przedstawia się działalność Klubu Narodowego, przedstawiciela w Sejmie i Senacie tego obozu, który „Be-be” w akcji wyborczej tak zajadle zwalczalo.

We wszystkich jego poczynaniach widać programowość, wytrawność polityczną, rzeczowość i, chociaż posłów z tego klubu jest zaledwie 37, umieją jednak oni częstokroć nadać właściwy ton i kierunek obradom w komisjach i na plenum Sejmu.

Okazuje się, że ci przedstawiciele nie zawiedli nadziei naszych w nich pokładanych, przeciwnie coraz to silniej przejawia się ich wpływ na bieg życia parlamentarnego.

Z otuchą zatem możemy również patrzeć w przyszłość, że i w nadchodzących już debatach nad zmianą Konstytucji podolają oni sprostać swemu zadaniu.

(d. c. n.)

Prosimy pamiętać o prenumeracie.

TO TRZEBA WIEDZIEĆ.

Z powodu zwiększonych podatków i znacznych trudności kredytowych słyszy się obecnie w całej Polsce narzekania. Skargi te posuwają się niestety tak daleko, że się bluźni przeciw wolnej Ojczyźnie, porównywując obecne czasy z latami niewoli. Porównanie takie może robić tylko obywatel nieświadomy rzeczy i o duszy niewolnika. Narzekać na wyzwoleńca krwią, potem i pracą Polskę — to bezczynie wielkie ofiary, które składano przez liczne lata na ołtarzu walki o wolność. Każda ofiara, a szczególnie ofiara krwi, oddawana często ze słowami na ustach: „Jak słodko cierpieć za Ojczyznę”, jest świętością. Mieszkając na granicy walki dwóch światów: zachodniego, opartego o wychowanie rzymskie i katolickie, i wschodniego, skąd szło i idzie barbarzyństwo wschodnie, mamy szczytne zadanie do spełnienia. Jesteśmy stale w pierwszych okopach obrońców nie tylko wolności swojej Ojczyzny, ale i Krzyża, który jest widomym znakiem zasad rzymsko-katolickich. Dzieje Polski pouczają, że stale walczyliśmy za Wiarę i Ojczyznę. Świętobliwy Ojciec święty, Pius IX, pielgrzymce polskiej z Podlasia powiedział: „Pocóż wam świętych relikwie, kiedy ziemia wasza, przesiąknięta krwią w walce za Wiarę i Ojczyznę, jest dla was świętością”. Za dawnych czasów byliśmy przedmurzeniem chrześcijaństwa, niszcząc zagony Tatarzynów i innych pohańców, w nowej Polsce w r. 1920 w dzień Królowej Korony Polskiej—15-go sierpnia, przepędziliśmy od wrót stolicy nie tylko wroga naszej wolności, ale wroga Krzyża i zasad rzymskich. I to trzeba wiedzieć, że Polak miał i ma tak zaszczytną rolę w obronie tych wszystkich dóbr duchowych, które przed tysiącem lat przyszły do Polski z wiarą rzymsko-katolicką. Polak, pasowany na rycerza wielkiej sprawy, musi ukochać Polskę i utrwalać Jej niezależność, aby mógł jako wolny

obywatel spełnić to wielkie zadanie. To trzeba wiedzieć, że niewolnik, zależny od przesiąkniętej wpływami azjatyckimi Rosji, czy od brutalnych protektanckich Niemiec, tego szczytne posłannictwa spełniać by nie mógł. Trzeba także wiedzieć, ile polskość pod zaborem traciła, nie tylko na ziemiach wschodnich, gdzie nas ruszczono, ale także na ziemiach zachodnich z powodu planowej gospodarczej walki rządu niemieckiego z nami.

Pocóż narzekać na to, że się źle w Polsce dzieje. Trzeba uczyć się, budować nową Polskę według dobrych wzorów. Od naszego zbiorowego wysiłku i rozumnego programu zależy lepsze jutro Polski i nas samych. Niech w narodzie zwycięży to przekonanie, że on jest gospodarzem odpowiedzialnym za losy Ojczyzny, niech dobro Rzeczypospolitej będzie najwyższym nakazem, a wówczas Polakom będzie w Polsce dobrze. Naród-gospodarz będzie świadomy, że przez zrównowazony budżet, oszczędności w wydatkach państwowych i samorządowych, sprawiedliwie rozłożone podatki i popieranie rodzimej wytwórczości będziemy szybko dochodzili do dobrobytu i do zupełnej niezależności gospodarczej od obcych. Przez niezależność gospodarczą gruntuje się wolność swojej Ojczyzny. Niech rząd, posłowie, członkowie sejmików wiedzą jakiej naród chce gospodarki, to z wolą ogółu liczyć się będą musieli.

„Byście ino chcieli chcieć”, a stanie się w Polsce według waszej woli. O tej prawdzie zapominać nie wolno. Naród, który płacze i narzeka na swoją dolę, a nie umie przeciwstawić się złemu, nie ma w sobie ducha zachodniego rycerza. To niewolnik wschodu. Mógł batem w Rosji smagać i gnębić mieszkańców urzędnik carski czy oprawca bolszewicki. Z jednej niewoli popadł naród rosyjski z powodu swej bierności jeszcze w straszniejszą. Wolny obywatel organizuje się, jednoczy z tymi, co nie interes jednostki, kliki lub klasy, ale dobro całego

Ze zjazdu członkiń Kół Gospodyń w Częstochowie.

Dnia 5, 6, 7 listopada r. b. odbył się w Częstochowie szósty z rzędu zjazd, zorganizowany przez Wydział Kół Gospodyń Wiejskich, przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem.

Zjechały się delegatki Kół Gospodyń z całej Polski, w literalnym tego słowa znaczeniu. Zgórami 3000 kobiet wypełniło po brzegi największą salę w Częstochowie.

Panował podniosły nastrój.

Ponieważ nie wystarczyło 2000 miejsc siedzących, przejścia szerokie wypełniły się szczerze, stojącymi uczestniczkami zjazdu, narady trwały jednorazowo po 5-y godziny; mimo ciasnoty, wywołującej niewygodę i zmęczenie, panowała idealna cisza, skupienie myśli.

Wyczuwało się, że nie przybyły tu przygodnie zebrane, mało kulturalne, niecierpliwie kobiety, ale uspołecznione, w pracy zbiorowej wyćwiczone, delegatki Kół, które rozumieją doniosłe znaczenie zjazdu.

Te zasłuchane, wpatrzone w prelegentki kobiety wsi, mądrze, rzeczowo zabierające głos w dyskusji, przykładem są dla tych z pośród inteligencji, którzy niejednokrotnie w chwilach ważnych narad, a nawet uchwalania wniosków, szepczą lub rozmawiają i wychodzą zniecierpliwieni.

Zjazd rozpoczęło nabożeństwo w kaplicy Cudownej Matki Boskiej, odprawił je ks. przeor klasztoru Jasnogórskiego i przemawiał od ołtarza, za-

chęcąc w słowach gorących, serdecznych do wznowionej pracy oświatowo-gospodarczej, prowadzonej w duchu Bożym i narodowym przez Wydział Kół Gospodyń przy C. T. R. Wyrażał wdzięczność organizatorce, że tak ważny zjazd matek odbywa się na Jasnej Górze u stóp Maryi, Która opiekuje się widomie tą zbożną pracą, czego dowodem jest zwiększająca się z roku na rok ilość uczestniczek.

Po przejściu do sali obrad, witała zebranych przewodnicząca Wydziału, p. Aniela Zdanowska, wyrażając radość, z powodu tak licznej przybycia członkiń Kół. Z kolei zabrali głos delegaci instytucji państwowych, samorządowych, rolniczych, wyrażając serdeczne uznanie za pracę tak doniosłą, tak ważną. Nastąpiło sprawozdanie z działalności. W r. 1927 było zrzeszonych 7856 członkiń, w 320 Kółach, w Okręgach pracowało 14 pań instruktorek, w zjeździe Częstochowskim przyjmowało udział około 2000 kobiet, Zarząd liczył 9 członkiń, stały personel 6 osób, przeprowadzono 234 kursy gospodarczo-oświatowe, przyjęło w nich udział 7820 kursistek, pogadankę wysłuchało 32150 osób, książek sprzedano za 7320 zł.

Składaly sprawozdania poszczególne panie instruktorki Okręgowe, przewodniczące Kół. Radością napelniało się serce, gdy mówiły o żywotności pracy, o jej wynikach. Członkinie kół zakładają mleczarnie tam, gdzie mężczyźni odnoszą się obojętnie do pracy zrzeszonej, sprowadzają i sadzą drzewa morwowe, prowadzą hodowlę jedwabników, ulepszają i prowadzą racjonalną hodowlę drobiu, ulepszone ogrody warzywne, podnosząc dochód ze swych gospodarstw; tym samym podnoszą ekonomicznie kraj.

(d. c. n.)

A. Chmielińska.

narodu stawiają nadewszystko i walczą o zwycięstwo tej zasady w życiu publicznem.

„Zły ten ptak, co kala swoje własne gniazdo”. Kochajmy Polskę nie połową, ale całą duszą, zdobywajmy dla wiernej służby Ojczyźnie jaknajliczniejsze zastępy obywateli, a wówczas wszelkie zmyry i troski, które nas obecnie gnębią, przemijają.

K. Wierczak.

POD BILANSEM.

Gdy pod koniec roku ubiegłego zasiadaliśmy do określenia zdobyczy osiągniętych w tymże roku przez rzemieśnictwo, wyrażaliśmy pewność, iż rok nadchodzący (1928) będzie okresem, w którym życie rzemiosła ułoży się ostatecznie w ustawowe ramy i szematy. Do wypowiedzenia takiej opinii byliśmy tembardziej ośmieleni, iż nowa ustawa przemysłowa została ogłoszoną w czerwcu 1927 r. i druga połowa tegoż roku miała posłużyć na przygotowanie się tak władz nadzorczych przemysłowych, jak i świata rzemieślniczego do wprowadzenia ustawy w życie. Ustawy, a więc nowej organizacji cechowej i, co najważniejsze, Izby Rzemieślniczych.

Obecnie stoimy na progu 1929 r., a więc upłynęło dwanaście miesięcy od chwili wspomnianej. Jakież jest bilans czynności, czego dokonano, jaki zysk dla świata rzemieślniczego? Odpowiadamy wyraźnie i jasno—żaden, sytuacja w języku handlowym zwana „pod bilansem”.

Życie cechowe! Te podstawowe, najważniejsze komórki codziennego życia rzemiosła, zahamowane w swojej pracy przez wprowadzenie nowej ustawy przemysłowej, do chwili obecnej nie mogą odzyskać równowagi. Zaledwie niewielka ich ilość zdołała wy-

plątać się z biurokratycznej siatki przepisów, rozporządzeń wykonawczych i wejść na drogę realnej pracy. Większość czeka zmiłowania Bożego, nie umiając dać sobie rady w nowej sytuacji i, poza coraz to nowym „papierem” nie otrzymując żadnej pomocy od władz nadzorczych. A ile to było trudu z legalizacją statutów, jaka walka z narzucaniem przez województwa chrześcijańskim cechom członków—żydów (walka w niektórych województwach chwilowo przegrana), ile kłopotu, aby zadosyćuczynić coraz to inaczej tłumaczonym wymaganiom nowej ustawy i, co trudniejsze, rozporządzeniom wykonawczym.

Zaciskając zęby, chwilami śmiejąc się w kulak, czekaliśmy na powołanie do życia Izby Rzemieślniczych. Opinia rzemiosła o Izbach ustaliła się. Oparte są o ustawę wadliwie pomyślaną, a więc i one będą posiadały wiele braków, lecz przecież wszystko można poprawić, a więc zczasem, przy nowelizacji ustawy, usunie się i niedomagania Izby. Tymczasem zaś należy je szybko wprowadzić w życie, aby przyczyniły się do usunięcia panującego bezładu, wzięły w ręce ster życia rzemiosła. Potrzeba ta tembardziej stała się palącą, gdyż cały szereg czynności spełnianych dawniej przez cechy przeszedł ustawowo do zakresu działania Izby i, w braku ich, uległ szkodliwemu zahamowaniu.

Mimo upływającego roku, sprawa powołania Izby przedstawia się nietęgo. Coraz to nowe oznaczane są terminy i coraz to bardziej mgliste. Sprawa komplikuje się tembardziej, iż wadliwa i niejasna ustawa przemysłowa została, w zakresie rzemiosła, tak doszczętnie zagmatwana ogłoszonymi regulaminami, instrukcjami, rozporządzeniami wykonawczymi, iż sytuacja stała się nader trudną. Nietylko rzemieślnicy nie umieją sobie dać rady z perspektywą przeprowadzenia wyborów, lecz i (mamy podstawę do tej opinii) władze przemysłowe z zakłopotaniem pa-

Wisłą do Bałtyku.

(dokończenie)

Nie było innej rady tylko położyć się potem w łódce, okryć płótnami namiotowemi i czekać świtu. Tak się też stało. Deszczyk zaś nie padał, lecz lał.

W miastach wygodne noclegi mieliśmy w klubach wioślarskich. Na wsiach przybrzeżnych również bardzo chętnie udzielano nam noclegów. Łódka w takich wypadkach pozostawała przy brzegu i to z całym ładunkiem. Nie było jednak ani jednego wypadku, aby coś zginęło. Rybacy pomorscy widać są uczciwi.

Wogóle stosunki z ludnością były zawsze najlepsze. Obawialiśmy się natomiast zetknięcia nieprzyjemnego z Niemcami gdańskimi. Nastroszeni też bardzo bojowo względem nich opuściliśmy Tczew i trzeba trafić, że przyszło nam nocować na terenie Wolnego Miasta, tuż przed Gdańskiem. Na kwatery zajęliśmy pustą kajutę berlińską, przygotowaną pod faszynę. Noc przeszła spokojnie. Rano kiedyśmy przystąpili do gotowania śniadania, nagle od przeciwnego brzegu nadjeżdżają dwie łodzie i po kilku minutach mamy gości w postaci około 20 robotników, Niemców. Pozdrawiają nas grzecznie, ciekawie spoglądając na nasze mundury i banderę „Siasia”. Ba, próbują nawiązać pogawędkę, a niestety z naszej winy idzie to opornie; zresztą mamy poważniejszą pracę zbieramy chróst na ogień, bojąc się tknąć obok leżącą faszynę. Widzą to nasi Niemcy i nieproszeni spieszą z pomocą. Jakiś starszy robotnik przynosi wiązkę wierzby, za nim zaś drugi i trzeci. Zrobiło nam się trochę wstydu bojowości naszej. Pożegnaliśmy się z poczciwymi ludźmi w bardzo milej atmosferze.

Zwiedzaniu miast nadbrzeżnych poświęciliśmy bardzo dużo czasu. Przeciętnie postój wynosił niepełne dwa dni. Największe wrażenie zbroiły na nas Toruń, Chełmno i Gdańsk. Chełmno piękną architekturą średniowiecza, doskonale zakonserwowanymi murami obronnymi i cudownym położeniem na górzystym brzegu Wisły. Toruń i Gdańsk chwytaly za serce prawdziwym czarem w nocy. Przyćmione, blade, niepewne płomyki lamp gazowych, tłące w ciemnościach, dziwnym spokojem, i tajemniczością wypełniały wąskie zaulki, zacierając ostre kontury budynków mglistym światłem. Traciło się poczucie rzeczywistości. Miasto traciło byt realny, a stawało się widmem, które tchnienie wiatru zniesie lada chwila.

Całkiem inne wrażenie wywarła oczywiście Gdynia. Imponujący rozmach, amerykańskie tempo pracy, piorunujący rozrost miasta, musi zdumieć każdego. Gdynia to pomnik naszej dumy narodowej; świadectwo niezmożonej tężyzny narodu. Wszystkich pesymistów, stękających i kwękających przez całe życie, tam trzeba wysyłać na radykalną kurację.

16 dni zużytych na przebycie przestrzeni, od 651 Km. Wisły do Bałtyku zostawiło niezapomniane wrażenia na całe życie. Projektowaliśmy jeszcze morzem pożeglować do Gdyni, ale niestety uznano naszą łódź za nieodpowiednią do takiej wyprawy. Trudno trzeba się było z losem pogodzić i uciec się do.. kolei.

Drogę powrotną przebyłem statkiem i koleją. Uruchomiona od pierwszego sierpnia r. b. żegluga na odcinku Toruń—Gdańsk pozwala na przyjemną podróż Wisłą, aż do morza. Przytem bilet III kl. kosztuje zaledwie 5 zł. Poczciwy nasz „Siasio”, który dzielnie się spisywał podczas całej podróży, dobił do Warszawy, ciągniony na linie przez holownik.

T. I. Gumński.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w ostatniej posłudze ś. p. siostry naszej

JANINY GRABOWSKIEJ

a w szczególności: ks. Dziekanowi Sobolewskiemu, ks. prefektowi Stefanowi Zawadzkiemu, ks. kapelanowi Karkowskiemu, ks. Kuptickiemu, koleżankom i kolegom serdeczne „Bóg zapłać” składają

Siostry, bracia i rodzina.

trzą na stworzone przez siebie dzieło, pragnąc za wszelką cenę znaleźć sposób wybrnięcia z tej lamigłówni. Na dobitkę, przez rzemieślników małopolskich została złożona p. Ministrowi Przemysłu i Handlu opinia prof. Jaworskiego, który krótko i węzłowo określa ogłoszony przez Wydział Rzemiosł regulamin wyborczy, jako niezgodny z ustawą przemysłową, dowolnie i zasadniczo zniekształcający myśl prawodawcy. Jeżeli dodamy do powyższego, iż przeprowadzana rejestracja była jednym wielkim „bezholowiem”, i prawdziwą uroką dla rzemieślników, to dochodzimy do ostatecznego wniosku, iż w sprawach tych Wydział Rzemiosł i jego doradcy prawni zdali egzamin na stopień zgola niedostateczny.

Nakoniec, na zorganizowanie Izby niema pieniędzy, Izby Przemysłowo-Handlowe forsowanym przez siebie projektem podziału wpływów za świadectwa przemysłowe i handlowe krzywdzą fatalnie rzemiosło. Biorąc wszystko pod uwagę, dochodzimy do wniosków, stawiających pod znakiem zapytania termin powstania Izby, możliwość sfinansowania ich, prowadzenia pracy. Czyli, iż zamieszanie panujące w chwili obecnej, trwać będzie jeszcze dłużej.

I dlatego twierdzimy, iż roczny bilans poczytań władzy nadzorczej na terenie rzemiosła jest ujemny, iż znajdujemy się „pod bilansem”.

S. Kwasięborski.

STATUT

O opłatach na koszt leczenia ubogich mieszkańców miasta Łowicza uchwalony przez Radę Miejską w dniu 7/III 1928 r. a zatwierdzony przez Wydział Powiatowy d. 27/III-1928 r.. Na podstawie art. 69 Ust. z dn. 11 sierpnia 1925 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. N. 94 poz. 747) wprowadza się w roku budżetowym 1928/9 na rzecz Gminy m. Łowicza pobór specjalnych opłat na pokrycie kosztów leczenia ubogich mieszkańców m. Łowicza na następujących zasadach:

§ 1. Kwota 35.000 zł. na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców miasta, przewidziana w budżecie na rok 1928/9, nie znajdująca pokrycia z ogólnych wpływów podatkowych rozkłada się na następujących płatników:

1. podatku od lokali,
2. dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości,
3. dodatku do państwowego podatku gruntowego.

§ 2. Wysokość opłaty na pokrycie kosztów leczenia wynosić będzie:

1. 100% dodatku miejskiego od lokali za 1928 r.
2. 50% dodatku miejskiego na rok 1928 do państwowego podatku od nieruchomości (bez 10%—

go dodatku na rzecz Samorządu Wojewódzkiego).

3. 100% dodatku miejskiego za 1928 r. do państwowego podatku gruntowego.

Uwaga: Wpływz omawianych opłat stanowić będzie:

z ktg. I	—	25.000 zł.
z ktg. II	—	9.000 zł.
z ktg. III	—	1.000 zł.

35.000 zł.

§ 3. Zwolnienia, przysługujące wyżej wymienionym źródłom podatkowym, czy to na zasadzie obowiązujących ustaw, czy też odnośnych statutów podatkowych będą miały również zastosowanie przy wymiarze opłat na ponoszenie kosztów leczenia.

§ 4. W razie stwierdzenia okoliczności, zasługujących na szczególne uwzględnienie (pożar, ciężka choroba, ciężkie położenie materialne i t. p.) Magistrat władny jest decydować o wstrzymaniu egzekucji, odroczenie terminu płatności i rozłożenie na raty należności podatkowej lub też całkowitem umorzeniu zaległych kwot opłat.

§ 5. Wymiar i pobór opłat uskutecznia Magistrat, który za pośrednictwem doręczenia nakaźw płatniczych powiadamia płatników o wysokości opłaty, terminach płatności oraz przysługujących środkach prawnych.

§ 9. Opłaty na ponoszenie kosztów leczenia pobrane będą w dwóch równych ratach w terminach przez Magistrat oznaczonych.

§ 7. Odwołania przeciwko wymiarowi opłaty wnosić należy do Magistratu w terminach i trybie przewidzianym w art. 48 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1925 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. N. 94 poz. 747).

Nieuiszczone w terminie opłaty ściągnięte będą w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów egzekucyjnych, kar za zwłokę, odsetek za odroczenie—według postanowień, zawartych w ustawie z dn. 31 lipca 1924 r. (Dz. U. N. 75 poz. 721) zmienionej częściowo rozporz. Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. Ustaw N. 46, poz. 401).

§ 9. Statut niniejszy wchodzi w życie w dwa tygodnie od chwili ogłoszenia go przez Magistrat w pismach miejscowych.

Magistrat.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Eugenjusza i Tytusa B.
Sobota Telesfora P. M. Symeona
Niedziela Objaw. Pańskie Trzech Króli
Pomiedziątek Lucjana M. Juljana
Wtorek Seweryna Op.
Środa Marcjanny P. M. Jukunda M.
Czwartek Agatona P. Wilhelma
Wschód słońca 7.43. Zachód 3.44.

Miejscowa.

— **Bal na wpisy.** „Koło Rodzicielskie” przy państw. gimn. męsz. w Łowiczu urządza bal w sali gimnazjalnej w dniu 5 b. m. Początek o godz. 10-ej wieczorem, wejście za zaproszeniami.

Całkowity dochód przeznaczona się na rzecz niezamożnych uczniów tejże uczelni.

— **Kino „Eos”** daje w dniach 5 i 6 b. m. „Lukreczję Borgi” dramat w 12 aktach z epoki Odrodzenia w rolach tytułowych artystów berlińskich: Conrada Veidta, Liany Haid, Pawła Wegenera i Alberta Bassermana.

Interesująca fabuła, przepiękne palace dożów w Wenecji, wspaniałe stroje—potęgują grę artystów.

— **Kino Wojskowe** wyświetla w dniach 5, 6, 7 b. m. film „13-ty przysięgły” wielki dramat sądowy

Kreują role główne: Anna Nilson, Franciszek Buschman, George Siegman.

Obraz ten porusza nader ciekawy epizod z życia lekarza.

— **Zabici przez pociąg.** Dn. 28 grudnia 1928 r. w nocy podążali do domu dróżnik kolejowy Raczyński i robotnik nazwiskiem Sokół. Szli pomiędzy szynami kolejowymi w stronę st. Jackowice.

Idąc stale pod wiatr, postawili kolnierze u palt i gawędzili sobie.

Naraz po tym samym torze ukazał się po za nimi szybko idący pociąg.

Borykania się z zawodzącym wiatrem oraz pogawędka sprawiły to, że nie spostrzegli oni zbliżającego się groźnego niebezpieczeństwa i... pociąg z całym impetem wpadł na nich, zabijając obu. Zwłoki Sokola zostały zmasakrowane do niepoznania, a ciało zaś Raczyńskiego zostało odrzucone poza szyny.

— **Usiłowanie okradzenia mieszkania.** W dniu 2 b. m. o godz. 2-iej pp. wracając ze spaceru z córeczką, p. Łuszczowa zastała u drzwi mieszkania swego dwóch rzezimieszków (Tkaczew dom W-nej Kamińskiej) z których jeden usiłował kluczem czy wytrychem otworzyć je.

Zaskoczeni nagle zjawieniem się p. Ł. złodziejaski nie tracą na minie, lecz najspokojniej w świecie zdejmują czapki i proszą o wsparcie, nie omieszkawszy naturalna rzecz wyjąć z zamka klucza czy wytrycha.

Zdetonowana do najwyższego stopnia p. Ł. tem co przed chwilą widziała, oraz zuchwalstwem czelnych włóczęgów, zdążyła zaledwie wykrztusić: „Precz, bo zawołam policjanta”, a ci natychmiast znikli.

Okazuje się, że dotychczas spokojny Łowicz począł być terenem gościnnych występów przyjezdnych złodziejasków. Niedawno mieliśmy do czynienia z usiłowaniem kradzieży kilimów w firmie „Wyrzykowski”, obecnie znów słyszymy o częstych przepatrywaniach mieszkań przez różne podejrzanym indywidua.

A więc bacność Łowiczanie przed włóczęgami!

— **„Ich czworo”** tragikomedja G. Zapolskiej odegrana została w dniu 3 b. m. w sali kina „Eos” przez miejscowe Towarzystwo Dramatyczne Miłośników Sceny.

Sztuka jak na siły amatorskie zbyt trudna, lecz tem niemniej wypadła naogół udatnie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje kameleonowa gra „żony” p. Kwiatkowskiej, aczkolwiek skrycie kochająca Mania-szwaczka w wykonaniu p. Jaśkiewiczowej była bez zarzutu.

Bardzo miłusiem „dzieckiem” była p. Czubkówna a poprawną pokojóweczką—p. Panuszewska.

W roli wdowy-czupiradelka, lecz o gołębiem sercu wywiązała się niezłe p. Burczakowa.

Co zaś sę tyczy mężczyzn to p. Lewandowski w roli profesora był cokolwieczek za sztywny w akcie pierwszym, lecz później rozegrał się, natomiast znacznie słabiej opanował rolę amanta p. Kazuń, chociaż widać było, że na dobrych chęciach mu nie zbywa.

Kruciatką, epizodyczną postać dorożkarza stworzył niezłe p. Burczak.

Szkoda tylko, że na tak udatnie zagraną sztukę publiczność stawiała się nielicznie, pomimo rozreklamowania owego przedstawienia, aż na dwa tygodnie przed tem.

— **Zabawa na Harcerstwo.** Jak się dowiadujemy zapowiadana zabawa na Harcerstwo zorganizowana staraniem Łowickiego Koła Przyjaciół Harcerstwa nieodwołalnie odbędzie w dniu 12 b. m. w lokalu Klubu Urz.-Obyw.

Dochód przeznaczs się na rzecz drużyn łowickich w związku z wszechpolskim zlotem Harcerstwa w Poznaniu.

Z kraju.

-z- **Liczba studentów w Polsce.** Według obrachunku statystycznego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Polsce w szkołach wyższych studjuje obecnie 39,000 akademików.

-z- **Za napad zbrojny na listonosza.** W końcu grudnia przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczyła się rozprawa przeciwko niejakim Lindenauowi i Kamkiemu, oskarżonym o napad - w dniu 3 października b. r. na listonosza Bolesława Świerkowskiego.

Po rozprawie sąd skazał Lindenaua na 10 lat, a Kamkiego na 8 lat więzienia.

-z- **Zdemaskowanie i aresztowanie szpiega bolszewickiego we Lwowie.** W tych dniach aresztowano we Lwowie Władysława Kossowskiego, b. plutonowego 6 pułku lotniczego, który z powodu zamieszania do sprawy szpiegowskiej b. kaprała tegoż pułku Soroki, dostał się do organizacji Zw. legionistów, Strzelca i t. d. i jako dziennikarz-fotograf zbierał potrzebne mu materiały. W ostatnich zaś dniach ubiegłego miesiąca wkroczył się do Lwowskiego urzędu śledczego, gdzie go zdemaskowano.

-z- **Pomnik Kościuszki w Kobryniu.** Na posiedzeniu Komitetu Kościuszkowskiego w Kobryniu uchwalono zdjąć z piedestału postawione w dzień „X-lecia Niepodległości” gipsowe popiersie Kościuszki i takowe ustawić w sali sejmikowej.

Do czasu zaś postawienia brązowej figury, na konsoli pomnika ustawione będzie większe popiersie bohatera, zrobione z cementu kosztem tegoż magistratu, jak to przyobiecał burmistrz p. Olszamowski.

-z- **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że pociągi podmiejskie № 529 odchodzący z Warszawy Głównej o godz. 0.25 i przybywający do Blonia o g. 1.22 i pociąg Nr. 540 odchodzący z Blonia o godz. 5.10 i przybywający do Warszawy Głównej o g. 6.00 przedłużone będą od 2 stycznia r. b. do Sochaczewa według zmienionego rozkładu:

Poc. № 539 Warszawa Gl. odj. 0.35, Sochaczew przyj. 2.24.

Poc. № 540 Sochaczew odj. 4.28, Warszawa Gl. przyj. 6.00.

-z- **Kupcy amerykańscy przyjeżdżają do Polski.** Państwowy Instytut powiadomiony został, że przybywająca wiosną roku przyszłego do Europy delegacja syndykatów kupieckich Ameryki Południowej i Środkowej zwiedzi również Polskę. Do Polski przybędą delegaci Brazylii, Chili, Peru, Guatemali i Urugwaju.

-z- **Nadużycia na kolei Łódź-Ozorków.** W tych dniach na liłji kolejowej Łódź-Ozorków ujawniono poważne nadużycia, których dopuszczali się pełniący służbę kontroler J. Miniszewski i konduktor Edmund Woźniak.

-z- **Pieczątowanie tylnych wyjść w żydowskich zakładach fryzjerskich w Siedlcach.** W tych dniach komenda policji w Siedlcach opieczętowała wszystkie tylne drzwi wyjściowe we wszystkich zakładach fryzjerskich, w celu uniemożliwienia zakładom tym pracowania poza godzinami otwarcia sklepów i w dniu świąteczne. Z tego powodu żydzi w swych gazetach podnieśli wielki gwałt, nazywając to zarządzenie niebywałą represją.

Ze świata.

-o- **Zgon marszałka Cadorny.** Donoszą z Rzymu, że dnia 22 grudnia o godzinie 4 po południu zmarł tam na zapalenie płuc marszałek hr. Cadorna, który przeżył lat 78.

Zmarły hr. Cadorna był naczelnym wodzem armji włoskiej od roku 1915 do roku 1917, lecz po klęsce poniesionej przez Włochów pod Caporeta nad Izonzą podał się do dymisji i był zastąpiony

przez marszałka Diaza, późniejszego zwycięzcę Austriaków na tym froncie.

-o- **Prezydent Hoover, a różaniec kardynała Mercier.** Hoover, obecny Prezydent Stanów Zjednoczonych, będąc w Belgii, na odjeździe żegnając się z kardynałem Mercier, prosił go o jaką pamiątkę, którą by mógł zawsze nosić przy sobie. Kardynał z całą uprzejmością uczynił prośbie jego zadość, ofiarowując mu noszony przez siebie różaniec.

Po powrocie do Ameryki, Hoover nosi zawsze przy sobie w kieszeni tę drogą pamiątkę pomimo, że jest protestantem.

-o- **Zajęcie stacji telefonicznej w Charbinie przez Chińczyków.** W tych dniach władze Chińskie w Charbinie obsadziły przy pomocy policji stację telefoniczną wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Zawiadowca stacji Lebediew, obywatel bolszewicki, został usunięty. Zawiadowcą stacji został mianowany chińczyk.

-o- **Pożar parowca.** Gazety francuskie donoszą, że pożar na parowcu „Paul Ledart” wyrządził strat na 100 milionów franków. Przepiękne urządzenia wewnętrzne statku zostały całkowicie zniszczone.

-o- **Lenin zamiast aniołka.** Donoszą z Rygi, że konferencja bezbożników w Moskwie uchwaliła wprowadzić podczas świąt Bożego Narodzenia ozdoby komunistyczne, przygotowane z pierników, w postaci Lenina, a tradycyjne gwiazdki na choinkach mają być wyrabiane w formie pięciokątnej gwiazdy socwieckiej.

W taki to sposób związek „bezbożników” pragnie zwalczyć uczucia religijne ludności.

Ofiary.

Zamiast biletów na bal Koła Rodzicielskiego przy Gimn. męskim.

Strawiński Władysław 3 zł. Ks. prałat Stępowski 5 zł. Dr. Baciowie 6 zł. Donajówna Irena 3 zł.

Na T-wo Gimnastyczne „Sokół”.

Zamiast biletów na zabawę „Sylwestra” Cyrułińscy 6 zł.

Jarmark w Łowiczu.

Od twardej pracy lud odgina karku,
Kiedy nadejdzie ważny dzień jarmarku
Bo chociaż dosyć jest kaszy i chleba,
Jeszcze niejedno dokupić potrzeba.

Ot, córka zamaż idzie przed niedzielą:
Dostanie krowę i kufer z pościelą,
Ale jej potrzeba statków nakupować,
Dobrem wszelakiem godnie wywianować.

Gąsków jest siedem, co pasła Marynka
Piótna sześć lokci i sporawa świnka;
Jajków dwie kopy, czubata kokosza,
Sprzeda się wszystko, będzie więcej grosza.

Na wóz, porządnie słomą wymoszczony,
Siada gospodarz obok swojej żony,
A zaś dziewczucha dalej, jak przystało.
Wszystko zebrane. Jechać można śmiało.

Miasto tak zwykle senne, zadumane,
Zupełną wtedy przeżywa odmianę.
Tlum się tak kłębi, jakby fala rwąca,
Co z szumem pędzi i o brzegi trąca.

Kobiece stroje, aż w oczach się mieniają
Tkane szafirem, złotem i czerwienią.
Gdy słońce rzuci blaski swe gorące,
To jakbyś kwiaty rozsypał po łące.

Golone twarze mężczyzn znak godności
Noszą, a także cechę zamożności.
Każdy zadziwia swą dziarską postawą
Pracując dużo, nie gardzi zabawą.

Na rynku wrzawa, ruch, gwar, zamieszanie.
A już najgłośniej przy takim straganie,
Gdzie chustki barwne z wiatrem się kołyszają
I gdzie paciorków długie rzędy wiszą.

Tam znowu pasą się dziewczęce oczy,
Widokiem wstążek, ozdobą warkoczy.
Że słyszysz nieraz taką prośbę łzawą
— Matusiu, kupcie ino tę... bladawą.

Co tego tutaj! A wszystko śliczności,
Zliczyć nie można wszelakich różności.
Garnki i miski, a nawet talerze,
Że cię do kupna chętna sroga bierze.

Oj, wieczór blisko! Jakto ten czas leci!
Żegnajcie kumo! W domu same dzieci
Ostały. Czas już oprzątać gadzinę.
Zanim zajedziem zwlecze się z godzinę.

Wracają radzi, choć czują zmęczenie.
Zmierch rzuca wokół swe liljowe cienie.
Na Anioł Pański dzwon bije w niebiosa,
Na trawy pada już wieczorna rosa.

Irena Kostrzewowa.

HUMOR i SATYRA.

Tatus ma rację.

Mama: Stasiu, powiem dziś tatusiowi, że jesteś niegrzecznym chłopcem.

Staś: Tatus ma rację, że kobiety wszystko zaraz wyaplają.

— Mamusiu! Trzeba tatusia obudzić.

— Poco?

— Bo za kwadrans czwarta i musi iść na posiedzenie rady miejskiej.

— Eee, daj pokój! Czy to nie wszystko jedno, gdzie ojciec śpi?

W ogrodzie zoologicznym.

Lejbuś: Tate, czy ten mały oszolek to jest synek od te duże osły i czy uny sobie żenią.

Tate: Tak mój kichanku, tylko osły sobie żenią.

Lejbuś: Mamusiu! A który z tych osłów jest tate, a który mame,

Mame: Ten wielki oszoł to jest tate.

Z Ruchu Wydawniczego.

Awangarda. Ukazał się ostatni zeszyt miesięcznika „Awangarda” (listopad—grudzień) za rok ubiegły. Zawiera artykuł wstępny „W dziesięciolecie niepodległości”, oraz artykuły: „Młodzi i kryzys inteligencji w Polsce”, prof. Stefana Dąbrowskiego; „Chwalimy wysilek”, Jerzego Drobnika; „Historyczne przesunięcie Polski ku Wschodowi i zagadnienie unifikacji etnicznej współczesnego terytorjum państwowego Polski”, dr. Z. Wojciechowskiego; „Rusini w chwili obecnej”, K. Hrabyka; „Dziewiąte Zgromadzenie Ligi Narodów”, R. Piestrzyńskiego; „Racjonalizacja życia zbiorowego”, Stefana Wolskiego i zwykłe rubryki.

Adres: Poznań, Sw. Marcina 65. Prenumerata półrocznie—5 zł.

KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra wojskowo-salonowa w pełnym składzie pod batutą tambour-mjra sier. Dąbrowskiego.

Sobota dnia 5 stycznia 1929 r. o godz. 7 i 9 wiecz.

Niedziela dn. 6 stycznia 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Poniedziałek dn. 7 stycznia 1929 r. o godz. 7.30 wiecz.

Wielki film!

13-ty Przysięgły (POKUSY ŻYCIA)

Wielki dramat sądowy. W rolach głównych:

ANNA G. NILSSON, FRANCIS X. BUSCHMAN
GEORGE SIEGMANN,

NAD PROGRAM KOMEDIA,

Następny program

Meżczyzna z przeszłością (Doktor X).

Wkrótce „Córka Szatana” dramat erotyczny.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 5 stycznia początek o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 6 stycznia pocz. o godz. 5, 7 i 9

Lukrezja Borgia

Głośne arcydzieło reżyserji Ryszarda Oswald. Monumentalny dramat z epoki odrodzenia w 2 serjach, 12 aktach, wyfwórni Ufa w Berlinie.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści: **Conrad Veidt, Liljana Haid, Paweł Wegener i Albert Basserman.**

Bilety zniżkowe w niedzielę o godz. 5 i 7 nieważne.

Wkrótce: „Księżna Masza“.

Ogłoszenie.

Na mocy pisma p. Starosty Powiatowego Łowickiego z dnia 14 listopada 1928 r. L. I. 12/15 Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 września 1926 roku zmarł w szpitalu Toul /Mot. M/ robotnik polski Noga Jan, ur. 17. II. 1896 r. w Grzadach, pozostawiając w spadku 400 frs. w gotówce i zegarek wraz z łańcuszkiem złożonym.

Podając powyższe do wiadomości wzywa się prawnych spadkobierców zmarłego Jana Nogi do zgłoszenia się w Magistracie m. Łowicza wydz. IV. m. Łowicz dnia 24. XI. 1928. r. *Magistrat.*

OBWIESZCZENIE

w sprawie państwowego podatku dochodowego.

Na podstawie § 82 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 maja 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 298) podaje się do wiadomości, że w następujących miejscowościach okręgu Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych w Łowiczu, a mianowicie: m. Łowicza zajmujący mieszkania (głowy rodziny w terminie do 1 stycznia, zaś właściciele (ich zastępcy dzierżawcy lub zarządzający), domów względnie posiadłości budynkowych najpóźniej do 15 stycznia 1929 r. są obowiązani dostarczyć Urzędowi Skarbowemu na urzędowych formularzach listy mieszkaniowe, wymagane art. art. 46, 47 i 48 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 411 z r. 1925) oraz w §§ 87, 88, 92 i 94 powołanego rozporządzenia Ministra Skarbu.

Wzywa się przeto, aby w wyżej wymienionych miejscowościach we wskazanym terminie:

1) Każdy, kto zajmuje mieszkanie (głowa rodziny), dostarczył właścicielom domów lub ich zastępcom (dzierżawcom lub zarządzającym niemi), za potwierdzeniem odbioru, na urzędowym formularzu listę szczegółową, obejmującą wszystkich członków rodziny bez względu na miejsce zamieszkania, a pozostających na utrzymaniu głowy gospodarstwa domowego w dniu 15 grudnia 1928 r., oraz wszystkie osoby zamieszkałe w tym dniu w jego mieszkaniu, a mające samoistny dochód.

UWAGA: Zajmujący mieszkanie (głowa rodziny) winien jest umieścić w liście mieszkaniowej Nr. 1 wszystkie osoby zamieszkałe u niego w dniu 15 grudnia 1928 r., a więc członków rodziny, podnajemców i ewent. członków rodziny tych podnajemców, tudzież osoby pozostające w stosunku służbowym do zajmującego mieszkanie, względnie podnajemcy.

Do wykazów winny być wpisane również i te osoby, które przypadkowo lub chwilowo były nieobecne w mieszkaniu w dniu 15 grudnia 1928 r., lecz pozostawiły pomieszczenie do dalszego swego użytku.

Do liczby zamieszkałych nie należą osoby przypadkowo w tym terminie przebywające, a mające miejsce zamieszkania w innych miejscowościach, oraz osoby odnajmujące pomieszczenia nie w celu zamieszkania, lecz dla spełniania czynności służbowych lub zawodowych (np. pomieszczenia wynajęte przez lekarzy, adwokatów, agentów handlowych i t. p. dla przyjęć chorych, klientów, interesantów).

Utrzymujący hotele, pokoje umeblowane, pensjonaty, gospody, domy zajezdne, oraz inne zakłady, przeznaczone do wynajęcia pomieszczeń na zamieszkanie, jak zakłady lecznicze, sanatoria i t. p. winni wciągnąć do wykazów tylko te zamieszkałe w ich zakładach osoby, które odnajmując pomieszczenia chociażby na doby, zamieszkują dłużej jak dwa miesiące. Wymienione osoby należy włączyć do wykazów i w tym wypadku, gdy były nieobecne w dn. 15 grudnia 1928 r., lecz odnajęte pomieszczenia zatrzymały nadal dla siebie.

2) Każdy właściciel domu względnie posiadłości budynkowej (dzierżawca lub zastępca) równocześnie z listami złożonymi przez lokatorów (głowy rodziny) winien dostarczyć właściwej władzy skarbowej, na urzędowym formularzu, listę główną obejmującą osoby, które w dniu 15 grudnia 1928 r. zajmowały w ich posiadłościach budynkowych mieszkania lub pomieszczenia, przeznaczone dla zakładów handlowych lub przemysłowych, np. na sklepy, fabryki, warsztaty, składy, spichlerze, stajnie, garaże i t. p. z oznaczeniem wysokości umówionej ceny najmu za wynajęte mieszkania lub pomieszczenia, względnie wartości czynszowej mieszkania lub pomieszczenia, oddanego do bezpłatnego użytku albo zajętego przez samego właściciela domu, albo posiadłości budynkowych.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy lub dzierżawcy, o ile zajmują pomieszczenia we własnym domu i o ile zarazem stanowią głowy rodziny obowiązani są również do przedłożenia listy szczegółowej, obejmującej będących na ich utrzymaniu członków rodziny, podnajemców i służby.

Lokatorzy (głowy rodziny) mogą otrzymać formularze list szczegółowych od właścicieli domów.

Osoby, którym blankietów formularzy nie dostarczono, winny zgłosić się po odbiór takowych do właściwego Urzędu Skarbowego.

Osoby, winne niezłożenia list w wyżej wyznaczonych terminach, ulegną grzywnie od 5—50 zł.

*Izba Skarbowa Okręgowa
w Warszawie.*

Warszawa: w listopadzie 1928 r.

SKLEP BŁAWATNO-GALANTERYJNY Władysław Redo

W ŁOWICZU, Rynek Kościuszki 8

poleca Szanownej Klijenteli po cenach bezkonkurencyjnych materiały: wełniane, sukniowe i paltotowe; aksamity, flanele i barchany; crépe de chine, zefiry, opale, batysty, obrusy, ręczniki i firanki; płótna: bieliźniane, prześcieradłowe i podpinkowe.

Z galanterji: pończochy i skarpetki (jedwabne, fildecos i przędzowe), **rękawiczki** skórkowe i inne, **gietry** (szkockie i krótkie), **szale** (jedwabne, wełniane i bawełniane), **krawaty** i **kołnierzyki** w dużym wyborze. **bieliznę męską, trykotażę, koronki i hafty; poza tem mydła, perfumy i t. p.**

Duży wybór kolorowej bawełny D. M. C.

3-2

UWAGA: Firma udziela dla stałej Klijenteli dogodnych warunków kredytowych.

Ogłoszenie.

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 r. do końca lutego 1929 r. specjalna Komisja zakupywać będzie konie wierzchowe dla Policji w cenie około 1400 zł. za konia. Konie winne odpowiadać warunkom wyszczególnionym w rozkazie Komendanta Głównego № 384.

Z treścią rozkazu zapoznać się można w każdej Wojewódzkiej lub Powiatowej Komendzie P. P. Dokładne oferty na konie należy składać do Komisji Remontowej № 2, Poznań, Cytadela. Oferanci zostaną powiadomieni w odpowiednim czasie o przybyciu Komisji na miejsce celem zakupu koni.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6-7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6-7. Nowogrodzka 4 m. 1).

3-1

„Rolnik”

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
W ŁOWICZU.

Podajemy do wiadomości PP. Członków, że od dnia 26 listopada r. ub. firma nasza **udziela** na kredyt trzechmiesięczny pasze treściwe jak to:

Otreby pszenne i żytnie,
Makuchy (słonecznikowe, lniane, rzepakowe),
Mączkę orzecha ziemnego,
Śrut sojowy, śrut lniany,
Kukurudzę w ziarnie i srurowaną.

Ponadto prosimy nadsyłać zamówienia na sezon wiosenny na zboże siewne (owies, jęczmień), na nasiona: konieczyń, grochu, seradeli.

Przy tem przypominamy, że czas najwyższy jest zaopatrzyć się w nawozy pomocnicze na sezon wiosenny dla wykorzystania dogodnych warunków kupna w miesiącach listopadzie i grudniu.

Posiadamy już na składzie: azotniak granulowany (w beczkach żelaznych), mielony (w workach), superfosfat, tomasyne, sól potasową, kainit, fosforyt i surosfat.

Za nawozy nabyte u nas — gwarantujemy za ich procentowość pokarmów przyswajalnych przez rośliny.

Każdy, kto nabywa u nas nawozy sztuczne otrzymać może fachową poradę ich stosowania.

Gurajek Henryk z Otolic zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3-1

Redaktor Mieczysław Mszczonowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Edward Nowakowski.

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach
i chorobach zwierząt”

przez Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Pel Szczepan ze Skaratek, gm. Dąbkowice zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Skierniewice. 3-3